

Achmatowicz, Aleksander

Henryk Sienkiewicz, Foreign Office i kuria watykańska. Problem pomocy ofiarom wojny w Polsce w 1915 r.

Przegląd Historyczny 80/2, 339-352

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALEKSANDER ACHMATOWICZ

Henryk Sienkiewicz, Foreign Office i kuria watykańska Problem pomocy ofiarom wojny w Polsce w 1915 r.

Henryk Sienkiewicz został prezesem a Ignacy Paderewski wiceprezesem Komitetu Głównego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey pod Lozanną (Szwajcaria), wraz z jego powstaniem w styczniu 1915 roku. W tym czasie już w wielu krajach podjęto akcję pomocy dla ludności dotkniętej skutkami wojny. W największym zakresie niosła ją Komisja Pomocy Belgii (CRB — Commission of Relief for Belgium) Herberta Hoovera, operująca nie tylko na terytorium belgijskim, ale również w północnej Francji.

Na ziemiach polskich ratownictwem wojennym zajęły się najwcześniej powstające od samego początku wojny Komitety Obywatelskie. Straszliwe zniszczenia, jakich doznał kraj, skłoniły rząd rosyjski w Piotrogrodzie do wyasygnowania na ten cel pewnych środków, które komitety otrzymywały poprzez ministerstwo spraw wewnętrznych i gubernatorów. Dysponentem funduszków spoza budżetu rządowego, w tym ofiar i darów od organizacji i osób prywatnych, stał się powołany do życia 6 października 1914 r. Komitet Tatjanowski (pod formalnym przewodnictwem drugiej córki cara, wielkiej księżnej Tatiany). Do udziału w tej akcji z biegiem czasu włączyły się organizacje samorządowe (ziemstwa i dумы miejskie), których związki początkowo miały zajmować się rannymi i chorymi żołnierzami, potem jednak doszli do tego uchodźcy wojenni. Prezesem ich wspólnego organu — utworzonego latem 1915 roku *ziemgoru* — był ks. Georgij Lwow (w 1917 r. pierwszy premier Rządu Tymczasowego). W Rosji powstały też Polskie Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, a istniejące tam organizacje sfederowały się w Komitety Polskie, także dla pomocy rannym, chorym i uchodźcom.

Za granicą istotnego bodźca inicjatywom na rzecz pomocy dla ludności ziem polskich dały wypadki jesienią 1914 roku, kiedy to działania wojenne przetoczyły się przez nie kilkakrotnie, powiększając zniszczenia i powodujące coraz to nowe fale masowego uchodźstwa w głąb Królestwa. Szeroko propagowana akcja zbiórek w Piotrogrodzie i w Moskwie na rzecz Polaków, stojących w obliczu ostrej zimy i głodu, odbiła się szerszym echem w świecie, powodując naśladownictwo i upowszechnienie się wraz z tym nowego wyobrażenia Polski jako kraju i społeczeństwa, o wyzwolenie którego obok Belgii i Serbii toczy się wojna światowa. Usprawiedliwieniem dla publicznego szerzenia go były słowa rosyjskiej odezwy do Polaków z 14 sierpnia 1914 r. o zjednoczeniu ziem

„rozdartej na kawały Polski”¹. Fakt ten miał duże znaczenie natury ideowo-moralnej; Polska odżywała po dziesięcioleciach w świadomości powszechnej jako całość, jako ta, której należy się rola podmiotu wśród pozostałych narodów. Już jesienią pierwszego roku wojny wymawianie łącznie i jednym tchem Belgii, Serbii i Polski stało się rzeczą zwyczajną na całym świecie poza Państwami Centralnymi.

Wkrótce też, często z inicjatywy Polaków (w Anglii również katolików), zaczęły w różnych krajach powstawać komitety pomocy ofiarom wojny w Polsce, niekiedy, jak we Francji, z udziałem rosyjskich ambasadorów. Utworzenie Komitetu w Vevey przez przebywających w Szwajcarii działaczy polskich² miało na celu skoordynowanie i wzmożenie tych działań dobrej woli, a przede wszystkim — nadanie w nich należytej rangi czynnikowi polskiemu. Dzięki kontaktom z krajem Komitet funkcjonujący w neutralnej Szwajcarii i mogący, przynajmniej formalnie, docierać do całej Polski po obu stronach frontu, miał zapewnić optymalnie należyty podział niemałych, a zarazem bardzo niedostatecznych środków napływających z całego świata (włącznie z Kanadą i Australią).

W swej akcji Komitet natknął się od razu na niejednakowy stosunek rządów mocarstw walczących, od których woli zależała możliwość udzielania pomocy potrzebującym. Niemcy, atakowani dotkliwie przez zajadłą propagandę państw Ententy za barbarzyństwa, jakich ich żołnierze dopuszczali się w Belgii, północnej Francji i Królestwie Polskim, usiłując ją osłabić, wykazywali daleko idącą gotowość czynienia ułatwień, wszakże Komitet z Vevey był zdecydowanie zorientowany na przeciwników Państw Centralnych. Dlatego ową pomoc na terenach okupowanych rozwinęły w pierwszej kolejności organizacje amerykańskie, w tym żydowskie, natomiast komitet sienkiewiczowski, z przyczyn o jakich mowa będzie dalej, docierał tylko na tereny pod kontrolą rosyjską i to za pośrednictwem biskupów katolickich.

Miało to również negatywne skutki, ponieważ stwarzało siłą faktu ograniczenia wyznaniowe, które w wielonarodowościowym społeczeństwie na ziemiach polskich stawały się drażliwe w stosunkach między mieszkańcami i stanowiły dodatkowe źródło zatargów oraz wzajemnych pretensji. Tym bardziej że w warunkach wojny sytuacja poszczególnych grup narodowościowych w kraju była rozmaita.

¹ Zgodnie z intencją ministra spraw zagranicznych Sergiusza Sazonowa, miał to być manifest carski. Jednakże w toku dyskusji w rządzie wśród ministrów wystąpiła opozycja i dopiero premier Iwan Goremykin rozładował krytyczną sytuację, wysunąwszy projekt, aby zamiast aktu wagi państwowej rzecz przyjęła postać odezwy Wodza Naczelnego, która może mieć pewien propagandowy efekt, ale państwa rosyjskiego do niczego nie zobowiązuje. Mimo to odezwa została powszechnie potraktowana jako realna obietnica rosyjska, że problem polski zostanie rozwiązany w końcu w duchu jedności kraju, jego samorządności i swobody kultury narodowej, wiary i języka. Sygnatariusz odezwy, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz otrzymał odezwę do podpisu w Kwaterze Głównej w Baranowiczach; przedtem, jak się wydaje, o niczym nie wiedział.

² Erazma Piltza wojna zaskoczyła na wakacjach w Niemczech południowych. Jako poddany rosyjski musiał opuścić ich granice i dlatego przyjechał do Szwajcarii, gdzie utknął na dalsze lata. W akcji pomocy dla ludności okupowanych terenów zaangażował się od samego początku; już na posiedzeniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie w dniu 2 grudnia 1914 r. odczytana była jego depesza o konieczności opracowania raportu o stanie Królestwa, potrzebnego, aby uzyskać zapomogę Fundacji Rockefellera (AAN, 50 S3, s. 104 n.).

Postawę władz rosyjskich wobec pomocy zagranicznej można określić jako niesprecyzowaną, a w praktyce ambiwalentną. Krzątający się energicznie wokół akcji pomocy po rosyjskiej stronie frontu przedstawiciele Fundacji Rockefellera, mający poparcie swego rządu (18 marca 1915 r. prezydent Woodrow Wilson wystosował w tej materii list do cara Mikołaja II³), wysunęli propozycję poczynienia w Rosji zakupów zboża, które przez neutralną Szwecję zostałyby dostarczone do portów bałtyckich Niemiec i przewiezione na ziemie polskie. Fundacja zawarła odnośny układ z władzami niemieckimi pod patronatem ambasady USA w Berlinie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych bardzo szybko wyznaczyło gubernie, w których zakupy mogły być poczynione. Nie chcąc narażać się Anglikom Departament Stanu zwrócił się drogą dyplomatyczną do Foreign Office z prośbą o wyrażenie opinii, czy projekt ten pozostaje w zgodzie z intencjami rządu brytyjskiego⁴.

Anglicy zajęli stanowisko negatywne, ale by nie brać na siebie odium za storpedowanie tej inicjatywy i w obawie przed narażeniem się opinii światowej, a zwłaszcza Polakom⁵, tak posterowali sprawą, że w końcu rzecz upadła, gdy wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wódz naczelny armii rosyjskich odmówił zgody, powołując się na potrzeby transportowe walczącego wojska. Można przypuszczać, że w tym wypadku przychylił się do sugestii, jakie płynęły z ambasady brytyjskiej w Piotrogródzie *via* misja brytyjska przy Kwaterze Głównej w Baranowiczach. W istocie FO poinstruował depeszą ambasadora George'a Buchanana, iż Wielka Brytania niechętnie widziałaby złagodzenie przez Szwedów ograniczeń eksportowych i że w całej tej sprawie zadecyduje ostatecznie stanowisko Rosji⁶.

Wobec fiaska kierunku rosyjskiego (Amerykanie sondowali też Rumunię, ale i tam powołano się na niedostatki transportu) podjęli starania u Serbów, aby zapewnić sobie możliwość spławiania zboża w górę Dunaju przez Węgry. Rząd serbski zwrócił się z zapytaniem do Londy-

³ Foreign Relations of the United States [dalej: FRUS] 1915. Supplement. The World War, Washington 1928, s. 1013. Pismo dotyczyło formalnie tylko akcji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na rzecz jeńców, ale świadczyło niewątpliwie o poparciu władz Stanów Zjednoczonych dla innych form ratownictwa wojennego, tym bardziej, że w Rosji po wybuchu wojny deportowano w głąb kraju wielu tzw. jeńców cywilnych, czyli poddanych niemieckich i austriackich. Byli to przeważnie Polacy, od dawna osiedli w Królestwie i w zachodnich guberniach, którzy nie widzieli uprzednio powodu, by zamienić jedno poddaństwo zaborcze na inne. Tamże odpowiedź cara Mikołaja II z 28 kwietnia 1915 r. oraz nota Sazonowa — s. 1020 n.; dalsza korespondencja, s. 1021—1023 i 1043 n.

⁴ Public Record Office, Londyn [dalej: PRO], Foreign Office [dalej: FO] 371 2449/46628, s. 5—8: ambasador Walter H. Page do FO 19 kwietnia 1915.

⁵ Tamże, s. 3.: *The intention [of Germany] is obvious. These efforts on her part made probably in the certainty that the allies will give no assistance, will be used to set Germany right with the public opinion in the U.S., and above all will be used to gain the support of the whole Polish community in America.* Tę opinię lorda Eustace'a Percy'ego z 20 kwietnia poparł podsekretarz stanu Arthur Nicolson.

⁶ Tamże, s. 11: depeza FO nr 698 z 23 kwietnia 1915, powtórzona do Paryża jako nr 1003. Odpowiedź ambasadora Francise Bertie'go, nr 168 z 5 maja 1915 informowała, że rząd francuski żywi ten sam pogląd co rząd angielski (PRO, FO 371 2449/56651, s. 15).

nu i zastosował się do jego stanowiska⁷. Przedstawiciele Fundacji wysunęli kolejny wariant zakupu zboża w Stanach Zjednoczonych i dostarczenia go drogą morską do portu w Rotterdamie. Departament Stanu w nowym piśmie do FO zaznaczył, że inicjatywa rockefellerowska cieszy się pełnym poparciem rządu USA⁸. Przyparty do muru FO skłonny już był nawet ujawnić swe stanowisko zaznaczywszy, że dotychczasowe doświadczenia z pomocą dla Belgii nie usposabiają przychylnie do niemieckich gwarancji, iż nie będą praktykowane rekwizycje żywności w kraju, do którego dostarczana jest zagraniczna pomoc (taka pomoc równoznaczna byłaby z dostawami dla armii Państw Centralnych)⁹. Tym razem Londynowi przyszedł z pomocą ślepy traf: 7 maja 1915 r. niedaleko wybrzeży Irlandii niemiecki okręt podwodny zatopił brytyjski statek pasażerski „Lusitanię”, wraz z którym na dno poszło ponad sto obywateli USA. Incydent ten wywołał ogromne oburzenie w Ameryce i spowodował niekorzystną passę dla dalszego układania się o cokolwiek z Berlinem. Zdając sobie z tego sprawę FO nie pofatygował się nawet z odpowiedzią na pismo Departamentu Stanu, z którą przedtem tylko zwlekano¹⁰.

Wiosną 1915 roku Komitet w Vevey zmuszony był więc liczyć się przede wszystkim ze stanowiskiem Foreign Office i stosować do jego wymogów. Wkrótce zresztą sytuacja wojenna zaczęła się zmieniać w następstwie postępów ofensywy Niemców i Austriaków po przełamaniu 2 maja frontu pod Gorlicami. Zarysowała się możliwość wystąpienia do rządu angielskiego z sugestią zmiany dotychczasowej negatywnej postawy w kwestii dostaw dla mieszkańców terenów okupowanych przez wroga. Tym właśnie podyktowany też był krok Komitetu z Vevey przedsięwzięty w końcu czerwca — podjęto próbę dotarcia do Foreign Office niejako „kuchennymi schodami” i w tym celu posłużono się osobą sprawię Polaki oddaną — Miss Laurence Alma Tadema¹¹.

Katoliczka brytyjska, córka malarza, należała do grona londyńskich dam od dawna opiekujących się mieszkającymi tam Polakami z emigracji zarobkowej, głównie robotnikami z doków stoczniowych na East End¹². Z jej udziałem jesienią 1914 roku powstały organizacje brytyjskie pomocy ofiarom wojny w Polsce, sama zaś ona była sekretarzem

⁷ PRO, FO 371 2449/57558, s. 18: wzmianka o niepowodzeniu zabiegów w Rumunii w piśmie amb. W. H. Page'a z 8 maja 1915. Korespondencja z poselstwa Królestwa Serbii — nota ambasadora M. Bożkovicia Pov. No 561 z 8 czerwca 1915 i odpowiedź FO poufne No 74784/15 z 11 czerwca 1915 — PRO, FO 371 2449/7484, s. 36, 40 n.

⁸ Tamże, s. 17—19: pismo ambasadora W. H. Page'a z 8 maja 1915.

⁹ PRO, FO 371 2449/6242, s. 22: minuta Lorda E. Percy'ego z 19 maja 1915, zaaprobowana przez sekretarza stanu Eduarda Greya, b.d.

¹⁰ Zob. minuta Lorda E. Percy'ego na okładce sprawy FO 371 2449/57559 z datą 12 maja 1915 i aprobujące parafy z 12 i 13 maja innych urzędników, w tym Nicolsona.

¹¹ Córka malarza holenderskiego osiadłego w Anglii, Sir Laurence'a Almy Tadema. Przybrane imiona były manifestacją uczuć antycarskich — Alma ku upamiętnieniu zwycięstwa zjednoczonych wojsk francuskich, angielskich i tureckich po wyładowaniu na Krymie w dniu 20 września 1854 roku, Tadema — na cześć polskiego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki.

¹² O Polakach w Wielkiej Brytanii w tych czasach, a zwłaszcza o kolonii w Londynie zob. N. Davies, *The Poles in Great Britain 1914—19*, „The Slavonic and East European Review” t. I, nr 118 (styczeń 1972).

Polish Victime Relief Fund. To do niej, jako dobrze znanej współpracownicy Komitetu w Vevey, zwrócił się listownie Henryk Sienkiewicz:

Vevey, 30 czerwca 1915

Droga Miss Tadema,

piszę mój list do Pani po angielsku, ponieważ chętnie zostałbym wielkim wobec Pani dłużnikiem, gdyby pierwszą część jego odczytano na ogólnym zebraniu Komitetu, którego Pani jest sekretarzem.

Pragnąłbym zwrócić uwagę Komitetowi na ograniczenie, jakim jest wyłączna dystrybucja darów pomiędzy ofiary wojny w prowincjach okupowanych przez Rosję. Dotąd przestrzegaliśmy ściśle tej zasady; ani jednego pensa nie wysłano do guberni okupowanych bądź to przez Austriaków, bądź przez Niemców. Niestety, armie rosyjskie są zmuszone do odwrotu coraz to dalej i dalej, i każdy dzień przynosi rozszerzenie się okupacji austro-niemieckiej. To właśnie na tych obszarach panuje największa nędza. Nie ma takich słów, które byłyby w stanie ją odmalować; władze austro-niemieckie niszczą systematycznie fabryki, palą do cna domostwa i zabierają ostatni kęs chleba i ostatnią sztukę bydła prawowitym właścicielom. Dzieci mrą z braku dostatecznego pożywienia, szerzy się tyfus plamisty.

Chciałbym, by Anglicy dokładnie pojęli, iż głównym celem Niemców jest wyniszczenie głodem narodu polskiego, aby uzyskać wolne tereny pod kolonizację. Dlatego wszelka pomoc ofiarowana Polakom w prowincjach znajdujących się obecnie w rękę Niemców przyczyniła się do zahamowania wzrostu Niemiec i do nadwątlenia ich mocy.

Nie ma obawy, aby pieniądze wysłane z Anglii wpadły kiedykolwiek w rękę Niemców lub Austriaków. Pieniądze i żywność posyłamy biskupom polskim oraz lokalnym komitetom złożonym wyłącznie z Polaków. Od samego początku wojny majątek biskupów i tych komitetów jest wolny od rekwizycji i, jak dotąd, przywilej ten nie został cofnięty. Mając nadzieję, że pomoc w wystarczającym rozmiarze nie zostanie wysłana na czas, by zapobiec wymieraniu ludności z nędzy i chorób, Niemcy w tym wypadku starają się zachowywać pozory. Jestem w stanie zaświadczyć, że ni pieniądze, ni choćby jeden wagon żywności nie został nigdy [przez nich] skonfiskowany.

Tak wyglądają rzeczy. Próbowałem zarysować je w nadziei, że zdoła Pani uzyskać zezwolenie na wysłanie angielskich darów tam, gdzie będą one najbardziej potrzebne. Oczywiście, że gdyby to zezwolenie zostało udzielone, mimo wszystko wysłalibyśmy większą część angielskich funduszy do Warszawy i na tereny znajdujące się pod władzą Rosji.

Mam nadzieję, że wybaczy mi Pani, że Ja nieprzerwanie niepokoję, roztaczając przed Nią różne plany, lecz Pani sympatia dla Polski i Jej współczucie dla ofiar barbarzyńców ośmielają mnie do odwołania się do Jej czułego serca.

Będę wielce uradowany, gdy dowiem się czegoś od Pani w niedługim czasie, a na razie pozostaję szczerze oddany

Henryk Sienkiewicz¹⁸.

Wzmianka o nieprzerwanie roztaczanych planach świadczyłaby o tym, że Sienkiewicz korespondował z Alną Tademą już wcześniej, wszakże

¹⁸ PRO, FO 371 2449/96430, s. 56—58 (przekład autora).

w aktach FO takich jego listów nie ma. Zacytowany tutaj znalazł się w nich dlatego, że adresatka sama zaniósła go do Foreign Office wraz z pismem Komitetu z Vevey zaadresowanym także do niej, ale wysłanym zaraz następnego dnia — 1 lipca. Podpisał je również Sienkiewicz razem z przewodniczącym organu wykonawczego Komitetu Antonim Osuchowskim¹⁴.

Komitet informował Tademę, że w Vevey otrzymano w przeddzień depeszę od polskiego komitetu chicagowskiego, iż organizacje polskie w Ameryce mogą zakupić produkty z własnych środków, przewóz do Rotterdamu zapewni Czerwony Krzyż, wszystko to jednak pod warunkiem, że w Londynie zostanie załatwione zezwolenie na te dostawy. Kierownictwo Komitetu z Vevey prosiło Almę Tadema wprost o podjęcie w tej sprawie działań (ang. *interference*) u rządu brytyjskiego.

Sytuacja FO była kłopotliwa. Niebawem (gdym zwlekano z odpowiedzią dla Polaków), 16 lipca, ambasador rosyjski w Londynie hrabia Aleksander Benckendorff złożył w Foreign Office notę, w której rząd rosyjski wyrażał zgodę na projekt przedstawicieli Fundacji Rockefellera, czyli na dostawy *via* Rotterdam, pod warunkiem, iż rząd USA podejmie się odpowiedzialności za całe przedsięwzięcie i skłoni Niemców do udzielania gwarancji¹⁵. Taki nagły przypływ zainteresowania rządu rosyjskiego losami polskich poddanych, pozostawianych pod niemiecką okupacją, daje się względnie łatwo wyjaśnić okolicznościami. Rzecz nie tylko w odwróceniu armii z Królestwa Polskiego, ale także w rozgardiaszu, jaki pod wpływem klęsk militarnych zapanował w rosyjskim centrum. Car zdymisjonował aż czterech ministrów, w tym generała Suchomlinowa, któremu przypadła w udziale niechlubna rola kozła ofiarnego, mającego odpokutować za klęski na froncie, a także głównych reakcyjnych ministrów — Mikołaja Makłakowa i Iwana Szczegłowitowa; ich miejsce chwilowo zajęli inni pravicowi dostojnicy, ale lepiej widziani przez opinię, w tym generał Aleksy Poliwanow i nowy oberprokurator Synodu Samarin. Nota Benckendorffa byłaby więc próbą wykonania na odchodnym gestu wobec Polaków w Królestwie. Pozostała ona jednak bez skutków, nawet zapomniano o niej. Rolę takiego gestu odegrało dopiero przemówienie premiera Iwana Goremykina na inauguracyjnym posiedzeniu Dumy Państwowej w dniu 1 sierpnia, w którym przyznał on w imieniu rządu, że obietnice odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza sprzed roku pokrywają się z zamiarami cara¹⁶.

Do listu Sienkiewicza i pisma Komitetu z Vevey Alma Tadema dołączyła otrzymaną również stamtąd kopię potwierdzenia w języku niemieckim Urzędu Spraw Wewnętrznych w Berlinie (Reichsamt des Innern) dla firmy Import w Poznaniu, iż przewóz środków żywności przez terytorium Niemiec nie jest zakazany, a transportowane dostawy z zagranicy, zgodnie z zapewnieniem Naczelnego Dowództwa na Wschodzie nie będą konfiskowane również na ziemiach Polski rosyjskiej¹⁷.

¹⁴ Tamże, s. 59 n.

¹⁵ PRO, FO 371 2449/96430, s. 53: nota w języku francuskim. Odpowiedź FO No 96430/15 datowana jest 29 lipca 1915.

¹⁶ Por. przyp. 1. Zmiana ta, pozbawiona jakichkolwiek realnych następstw, w istocie rzeczy nie wniosła istotnych elementów do sytuacji sprawy polskiej również na arenie międzynarodowej, nie mówiąc już o sytuacji w kraju, który znalazł się całkowicie pod okupacją niemiecko-austriacką.

¹⁷ PRO FO 371 2449/96430, s. 55: pismo urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy nr 12241. IV datowane jest 27 czerwca 1915.

Lord Percy, któremu w FO przypadło zajęcie się sprawą, przyjmując, że Polska do przyszłej wiosny pozostanie pod okupacją Państw Centralnych, wypowiedział się przeciwko staraniom o gwarancje niemieckie dane Amerykanom, ponieważ uważał, że ich załatwienie pociągnie za sobą załagodzenie zatargów w stosunkach między tymi mocarstwami, gdy w brytyjskim interesie leżałoby raczej wojna między nimi; zalecał wyperswadowanie podobnych projektów pozostałym sojusznikom Anglii. Sienkiewiczowi, jego zdaniem, należało odpowiedzieć, iż FO gotowe byłoby pozwolić rosyjskim przedstawicielom Głównego Komitetu Pomocy w Vevey na wykorzystanie darów i ofiar społeczeństwa brytyjskiego w sposób, na jaki pozwolą władze rosyjskie, jednakże nie można zgodzić się na przesyłanie pieniędzy z Anglii na tereny okupowane. Co się tyczy dostaw żywności, to nie należy zezwalać na nie, dopóki nie będzie realnych dowodów, iż Niemcy zaprzestali rekwizycji w Polsce. To prawda, że Percy miał wątpliwości co do korzyści z takiej sztywnej postawy i radził rozpatrzyć razem z Rosjanami kwestię w spokojniejszej chwili, do tego czasu jednak opowiadał się za utrzymaniem dotychczasowego stanowiska¹⁸.

29 lipca Foreign Office wystosowało odpowiednią notę do Benckendorffa i powiadomiło o tym rząd francuski¹⁹. Tegoż dnia wystosowano list do Almy Tadema; akcentowano mocno, że z pisma Sienkiewicza wynika, iż Niemcy nie dotrzymują obietnic udzielonych wiosną fundacji Rockefellera i drenują Polskę z jej własnych zasobów, toteż „wszelki wwóz żywności do Polski byłby pośrednim jeżeli nie bezpośrednim, zapatrywaniem armii niemieckich²⁰”.

Latem 1915 r. Alma Tadema bawiła w Szwajcarii i konferowała tam z członkami organu wykonawczego Komitetu z Vevey nad sposobem postępowania wobec nieustępliwego stanowiska Foreign Office. Po powrocie zwróciła się 19 sierpnia z listem do stałego podsekretarza stanu Sir Arthura Nicolsona, jednego z głównych architektów sojuszu anglo-rosyjskiego z 1907 roku, kiedy to był ambasadorem w Rosji; cechowało go zdecydowanie prorosyjskie nastawienie, wręcz wyjątkowe na tle pozostałego personelu FO; wszelkie sprawy, także i polskie, rozpatrywał on z reguły z punktu widzenia interesów sojuszu brytyjsko-rosyjskiego (na swym urzędzie pozostawał do lata 1916 r., gdy miejsce po nim zajął Lord Hardinge, ściągnięty wprost z kolonii).

Alma Tadema energicznie sprostowała nieporozumienie zawarte w odpowiedzi FO, jak chociażby sugestię, że Komitet sienkiewiczowski ma siedzibę w Rosji, zarysowała obraz ruiny ludności pozostającej w Polsce po wycofaniu się Rosjan i wyraziła nadzieję, że FO zmieni swoje decyzje w kwestii wwozu na jej terytorium dostaw żywności. „Uznano za stosowne ocalić Belgię przed wygłodzeniem — pisała — bowiem Belgia znajduje się pod okupacją wroga. Logika i humanitaryzm dyktują konieczność ocalenia przed unicestwieniem o wiele liczniejszego i znacznie bardziej dotkniętego przez los narodu polskiego, którego wiara w Anglię rzuca się w oczy, który udowodnił swą lojalność wobec aliantów i którego istnienie powinno być demonstracyjnie chronione w imię przy-

¹⁸ Tamże, s. 50—52: minuta pisma lorda E. Percy'ego z 23 lipca 1915.

¹⁹ Tamże, s. 68, No 627 z 29 lipca 1915. Odpowiedź F. Bertie'go No 300 z 7 sierpnia 1915; Delcassé prosił o poinformowanie o odpowiedzi rosyjskiej.

²⁰ Tamże, s. 71—73: list datowany 29 lipca 1915, poufny bez numeru.

szłej równowagi sił w Europie". Alma Tadema wyrażała też przekonanie, że rząd brytyjski nie będzie stawiał jej przeszkód w wysyłaniu zebranych w Anglii środków do Komitetu w Vevey²¹.

W odpowiedzi FO położony został nacisk na to, że pieniądze zebrane w Anglii mogą być wysłane wyłącznie do Rosji i tam użyte w sposób, jaki zaaprobuje rząd rosyjski. „Nie będziemy mieli zastrzeżeń jeżeli rząd rosyjski postanowi zezwolić, aby pieniądze otrzymane przez Komitet Obywatelski lub trzymane do jego dyspozycji przez Komitet Główny Pomocy Ofiarom Wojny w Vevey zostały przekazane na terytorium okupowane przez wroga. Istota rzeczy polega na tym, iż wszelkie upoważnienie musi pochodzić od rządu rosyjskiego i zasada ta stosuje się także do sumy dziesięciu tysięcy funtów, jakie państwo Coutts są upoważnieni przekazać do Lozanny". Zwracano też adresatce uwagę na własne słowa Sienkiewicza w liście z 30 czerwca, że władze austro-niemieckie „zabierają ostatni kęs chleba i ostatnią sztukę bydła prawowitym właścicielom”²²; to właśnie na nich FO opracowało odmowę zgody na dostawy na terytorium okupowane. Tak oto własne słowa Sienkiewicza zostały wykorzystane przeciwko niemu i przeciwko sprawie, w której występował w interesie rodaków.

„To co napisała Miss Alma Tadema, mogę określić tylko jako głupi list” — tak zaczyna się minuta Nicolsona, czyli notatka, jaką zapisał on na kartonowej okładce teczki z jej listem. „Oczywiście, że wcale nie sędzę, iż operacje tego rodzaju (mowa o 10 000 funtów przekazanych do Vevey poprzez państwo Coutts) mogą wywrzeć jakiś poważniejszy wpływ na przebieg wojny, ale niczego nie wiem o Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny poza tylko tym, o czym się mówi, że pan Sienkiewicz jest już zdzieciniałym”. Nicolson opowiadał się za utrzymaniem dotychczasowej postawy, tym bardziej, że już przedstawiono ją sojusznikom²³.

Kiedy jednak 29 sierpnia kardynał Gasparii, sekretarz stanu, a więc szef dyplomacji watykańskiej, zapytał FO o to, czy rząd brytyjski wyraził zgodę na to, aby zakupione przez Komitet z Vevey cztery wagony ryżu zostały wyekspediowane ze Szwajcarii do Krakowa na adres księcia-biskupa Adama Stefana Sapiehy (uwzględniając fakt sprawowania przez Brytyjczyków ścisłej kontroli nad wywozem ze Szwajcarii²⁴) w FO zrozumiano, że w tym wypadku nie można odmawiać. Żeby więc nie dać zgody samemu, ponownie tak pokierowano całą sprawą, że formalnie wszystko zależało od rządu rosyjskiego.

Warto zacytować formułkę z depeszy FO do ambasadora Buchanana: „Napisałem do ambasadora rosyjskiego w Londynie w sprawie pomocy Polsce, wyrażając gotowość do powzięcia wszelkiej akcji, jakiej zyczyłby sobie rząd rosyjski, jednakże zaznaczyłem, że w międzyczasie nie chcemy stwarzać ułatwień w przewożeniu żywności na terytorium pod nieprzyjacielską okupacją. Ma Pan zapytać o pogląd rządu rosyjskiego w wypadku tej konkretnie przesłanki, sugerując, iż można na nie dozwolić

²¹ PRO, FO 371 2449/146149, s. 77—81.

²² Zob. przyp. 13.

²³ Por. przyp. 21; minuta Nicolsona, s. 76.

²⁴ PRO, FO 371 2449/121498, s. 105. Gasparni zwrócił się z tym pytaniem do szefa dyplomatycznej misji brytyjskiej w Watykanie Wiltona, który przekazał je depeszą No 66 z 29 sierpnia 1915.

ze szczególnym zaznaczeniem, iż nie powinna być ona traktowana jako precedens”²⁵

Wtrącenie się Watykanu w stosunki między Komitetem z Vevey a FO nie była dziełem przypadku. Swoją działalność Komitet zainaugurował odezwą Sienkiewicza „Do narodów ucywilizowanych” z 1 lutego 1915 r. „Dwa przede wszystkim kraje stały się ofiarami krwawych walk. Te kraje, niegdyś kwitnące, są już tylko pustyniami. To Polska i Belgia. Pomoc, jakiej nie poskąpiono Belgii, przynosi zaszczyt Europie. Teraz prosi o nią moja nieszczęsna ojczyzna”²⁶ — apelował. W ślad za tym Komitet zwrócił się drogą telegraficzną do rządów i instytucji w wielu krajach o materialne i moralne wsparcie swej akcji. W dniu 12 marca kardynał Gasparri wystosował do Sienkiewicza w imieniu papieża Benedykta XV pismo w takim duchu („Miał wysłać zwyczajną odpowiedź telegraficzną Jego Świątobliwość polecił mi przesłać wyrazy uczuć tkliwości i miłości ojcowskiej, jakie wzbudziła w Nim lektura depezy”); pomyślane ono było jako słowa otuchy i pocieszenia dla całego narodu polskiego w połączeniu z błogosławieństwem apostołskim dla wszystkich, którzy udzielią pomocy Komitetowi, a zwłaszcza jego prezesowi i członkom²⁷.

Stosunki między Komitetem z Vevey a Watykanem od początku układały się pomyślnie, co wywarło istotny wpływ na stosunek duchowieństwa katolickiego na całym świecie do kwestii pomocy dla ludności polskiej. Mając to na uwadze, w Komitecie przypomniano sobie tradycję modłów za Polskę, jakie w przeszłości już dwukrotnie ogłaszali papieże — w grudniu 1767 roku, w toku najostrzejszego kryzysu wokół kwestii dysydentów popieranym przez Rosję i Prusy, czyli w przededniu konfederacji barskiej (Klemens XIII) i w szczytowym momencie powstania styczniowego w 1863 roku (Pius IX)²⁸. Tym razem projektowano połączyć je z wielką kolektą na potrzeby Komitetu z Vevey. Rozmowy na ten temat prowadził w Watykanie Jan Horodyski²⁹. Poszły one po myśli Polaków, gdyż już w liście do biskupa krakowskiego Adama Sapiehy z 9 kwietnia (diecezja krakowska nie należała wtedy do żadnej metropolii, a podlegała wprost papieżowi) kardynał Gasparri, informując o decyzji papieskiej wysłania na jego ręce 25 tysięcy koron do dyspozycji ogółu biskupów polskich na pomoc dla ofiar wojny w ich kraju, dodawał, że Jego Świątobliwość byłby wielce usatysfakcjonowany,

²⁵ Tamże, s. 107: depeza FO w tej sprawie do ambasadora George’a Buchana w Piotrogradzie No 1968 datowana 31 sierpnia 1915, powtórzona do Watykanu.

²⁶ Instytut i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie [dalej: IMWS], papiery Jana Horodyskiego, Kol. 82/1/5 k. 32, dublety 33 i 34: przekład własny z druku ulotnego w języku francuskim „Appel aux peuples civilisés”. Gazety w Warszawie opublikowały apel z różnymi odmianami tekstu, prawdopodobnie jako przekład z jakiegoś innego języka. Np. według wersji „Kraju” (organ realistów) nr 5—6 z 16 lutego 1915 cytowany fragment ma postać: „Krwawym pobojuwiskiem stały się szczególnie dwa kraje, niegdyś hojne żywicielki narodów w nich zamieszkałych, dziś zmienione w głuchą pustynię. To Polska i Belgia. Ale Belgii przyszedł już świat z pomocą. Obecnie wzywa jej moja ojczyzna”.

²⁷ Tamże, k. 29: druk uloty Komitetu z Vevey w jęz. francuskim.

²⁸ Tamże, k. 15: notatka rękopiśmienna, b.r.

²⁹ W papierach Horodyskiego znajduje się poświadczenie zgody na jego pobyt we Włoszech na okres 16 dni (datowane 25 maja), co oznaczałoby, że był to kolejny pobyt (IMWS, Kol. 82/1/4, k. 26).

gdyby wszyscy biskupi Polski austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej zwrócili się do ogółu katolickiego z apelem o naśladowanie Ojca Świętego w modłach za Polskę i w ofiarach na jej potrzeby³⁰. Tekst tego listu Gasparriego był konsultowany z Komitetem, tak samo jak i przygotowywany już wtedy list biskupów polskich do ogółu katolików na świecie. Wraz z tym czyniono zabiegi o pozyskanie zgody poszczególnych biskupów, aby ich podpisy figurowały pod listem-apelem³¹.

Wydanie listu stało się możliwe dopiero po zajęciu Warszawy przez armię niemiecką (5 sierpnia). Już w dziesięć dni potem zebrali się tam biskupi z wszystkich zaborów — nieobecni byli tylko biskupi odcięci na Wschodzie linią frontu. List datowany jest 15 sierpnia jednocześnie w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie, aby zaznaczyć w taki chociażby sposób jedność metropolii i samodzielnych diecezji a zarazem jedność ziem polskich tworzących mimo rozbiorów i frontów w dalszym ciągu całość. List ten był następnie komunikowany biskupom w innych krajach. Termin modłów został wyznaczony na niedzielę 21 listopada 1915 roku³².

Już przedtem odbywały się podczas wojny różne zbiórki na rzecz Polski o zasięgu nawet ogólnokrajowym — w listopadzie 1914 roku w Piotrogradzie, Moskwie i wielu innych miastach Rosji, w maju 1915 roku we Francji na rzecz „Nieszczęść Polski” i w Anglii jako „Polish Flag Day” (donatorom przypinano i rozdawano małe flagi polskie). W porównaniu z zaprojektowaną na listopad miały one mimo wszystko charakter lokalny. Kolekta połączona z modłami za Polskę w całym Kościele katolickim oznaczała coś więcej. Przede wszystkim tego dnia ludzie w walczących ze sobą krajach, jak i w krajach neutralnych, mieli po raz pierwszy modlić się, myśleć i mówić o tej samej sprawie. Rzecz nie tylko w tym, że chodziło o sprawę polską, choć było to ważne dla samych Polaków. Był to drobny krok ku przodowi; budził poczucie przynależności do ludzkości pojmowanej uniwersalnie.

Inicjatywa ta w połączeniu z faktem, że całość ziem polskich znalazła się pod niemiecko-austriacką okupacją, stworzyła okazję do podjęcia kolejnej próby sforsowania oporu. FO 9 listopada Alma Tadema wysłała do Nicolsona nowy list. Zawiadamiając o modłach w intencji Polski w kościołach katolickich, stwierdzała: „Ta powszechna zbiórka kościelna robiona będzie na rzecz całej Polski i, jak sądzę, bardzo niedobre wrażenie sprawi, jeżeli nie będzie pozwolone, aby ofiary katolików z Wielkiej Brytanii dotarły do swego celu. Dlatego zwracam się z zapytaniem, czy rząd brytyjski pozwoli mi w drodze wyjątku na przesłanie kolekty

³⁰ Korzystano z tekstu w jęz. angielskim według „The Tablet” z 18 września 1915, s. 372 n. (wycinek prasowy w aktach FO 371 2449/1170363, s. 112., także w papierach Horodyskiego j.w., k. 41).

³¹ IMWS, papiery Horodyskiego, Kol. 82/114, k. 22 n.: A. Osuchowski do J. Horodyskiego, Vevey 28 marca 1915 w odpowiedzi na depezę tegoż drugiego z 25 t.m. zapewne z Rzymu i list tegoż z 17 kwietnia 1915. Tamże, k. 8: Osuchowski do J. Horodyskiego, 4 czerwca 1915.

³² Zob. przyp. 20. Tekst listu w przekładzie na angielski. Listę podpisanych otwiera Edmund Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i poznański, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski jest podpisany jako czwarty. Zwraca uwagę podpis jako ostatniego biskupa tytularnego teodozjopolitańskiego Wilhelma Kloeskego, wikariusza kapitałnego gnieźnieńskiego, jedyne w tym gronie nie-Polaka. W Anglii list ten był zakomunikowany biskupom przez kardynała arcybiskupa Westminsteru.

kościelnej do Vevey w tym celu, aby mogła ona dotrzeć do rąk biskupów polskich”³³.

Ze swej strony również Henryk Sienkiewicz wystosował od siebie własnoręcznie napisany list w języku angielskim, tym razem już wprost do sekretarza stanu Edwarda Greya:

Vevey, 12 listopada 1915

Szanowny Panie.

osmielam się zwrócić Pańską uwagę na sprawę, która, będąc związana z wojną, nie jest bez znaczenia dla rządów sojusznicznych ogólnie rzecz biorąc, a dla rządu angielskiego w szczególności.

Jest rzeczą oczywistą, że nawet jeżeli w intencjach rządu niemieckiego nie od samego początku leżało wyludnienie Królestwa Polskiego, to takie wyludnienie widziałby on chętnie, ponieważ będzie wtedy w stanie wykorzystać opuszczone terytoria dla celów niemieckiej kolonizacji i w konsekwencji spowodować wzrost Niemiec.

To, że Polsce grozi wyludnienie, jest rzeczą pewną. Doprowadzono do nędzy ludność pozostałą w kraju, do straszliwej śmiertelności dzieci; na skutek działań wojennych miasta i wsie zostały spalone, pola nie obsiane, a fabryki zburzone. Bezpośrednio skutkiem tych faktów jest powszechny głód.

Wygnanie miejscowej ludności przez rząd rosyjski podczas odwrotu jego armii tylko ułatwiło Niemcom kolonizację. Aby choć w pewnym stopniu zapobiec biedzie spowodowanej takim stanem rzeczy, w kraju naszym i poza jego granicami powstały liczne komitety, a wśród nich Komitet Główny, którego jestem prezesem.

Lecz ofiary pieniężne, nawet gdyby były one dziesięciokrotnie większe niż sumy, jakie mamy do dyspozycji, są niedostatecznym środkiem pomocy. Aby za-trzymać ludzi w kraju i nie pozwolić, by ziemie polskie zalała powódź niemiecka, konieczne jest dostarczenie im żywności, a właśnie w tym względzie napotykamy na największe trudności. Artykuły żywnościowe kupować można w Ameryce, w pewnych ilościach w Szwecji i w Holandii, która także nabywa je za morzami; lecz w tym celu konieczne trzeba mieć pozwolenie rządu brytyjskiego. Gdyby, na przykład, Holandia takie pozwolenie na sprzedaż artykułów żywnościowych Komitetowi Polskiemu uzyskała, moglibyśmy w znacznym stopniu zapobiec groźbie głodu i wyludnieniu Polski.

Odnoszę wrażenie, że zakaz brytyjski spowodowany jest obawą, że dostawy te dostaną się armii austro-niemieckiej. Mogę udzielić Panu solennego zapewnienia, że obawy takie są bezpodstawne. Komitet Główny w Vevey wysłał artykuły żywnościowe i odzież do biskupów polskich i do komitetów lokalnych, złożonych w całości z Polaków, mających specjalne zezwolenie na rozdzielanie mąki, ryżu itp. tylko pośród ludności cywilnej. Mój Komitet jest w posiadaniu licznych pokwitowań, potwierdzających, że wszystko, co posyłamy, dociera do osób, dla których jest przeznaczone.

Mając na uwadze powyższe względy, zarówno dobroczynne, jak i polityczne, pozwałam sobie z całym należytym uszanowaniem zapytać, czy przepisy zabraniające sprzedaży artykułów żywnościowych do krajów pod austro-niemiecką oku-

³³ PRO, FO 371 2449/170363, s. 109 n.

pacją nie mogłyby zostać zmodyfikowane w taki sposób, aby wyłączyć z nich dostawy dla cierpiącej ludności Polski.

W nadziei, że ustosunkuje się Pan przychylnie do tej kwestii mam zaszczyt pozostać Pańskim pokornym sługą

Henryk Sienkiewicz³⁴.

Odpowiedź na list Almy Tadema nosi datę dopiero 20 listopada, Nicolson tłumaczył opóźnienie nawalem zajęć. Być może była to prawda, ponieważ lord Percy zopoznał się z nim dopiero 19 t.m. Za jego sugestią FO pisało, że zgadza się udzielić zezwolenia na wysłanie zebranych w toku kolekty z 21 listopada pieniędzy do Vevey do dyspozycji Komitetu polskiego z tym zastrzeżeniem, że wolno mu je przesłać do Polski wyłącznie na ręce biskupów. Ostateczną zgodę uzależniono też od powiadomienia, jak wielkie sumy zostały zebrane³⁵.

Z odpowiedzią na list Sienkiewicza do Greya wcale się nie spieszo. Od dnia modłów w intencji Polski upłynął cały tydzień bez śladów jakiegokolwiek reakcji FO. I oto ponownie ślepy traf sprawił, że kierownictwo brytyjskiej dyplomacji zdołało się w końcu wykręcić również i w tym wypadku. W dniu 28 lub 29 listopada złożył w Foreign Office wizytę Herbert Hoover z propozycją, że jego CRB rozciągnie działalność ratowniczą także na ziemię polskie. Rozmawiający z nim Maurice de Bunsen wy dobył z niego informacje, że sugerują mu to sami Niemcy dając do zrozumienia, iż w takim wypadku zaprzestaną utrudnień, na jakie komsija ta napotyka w swej akcji na terenie Belgii i północnej Francji; były to następstwa tarć, do jakich dochodziło z władzami okupacyjnymi.

De Bunsen powołał się na artykuł, jaki ogłosił ostatnio „The Times” o polityce niemieckiej w Polsce i stwierdził, że tak długo, jak kontynuowana będzie bezlitosna eksploatacja kraju przez okupanta, jakkolwiek pomoc żywnościowa dla ludności polskiej nie wchodzi w rachubę³⁶. Artykuł nosił tytuł: „Rządy niemieckie w Polsce”. We wstępie redakcja informowała, że autorem jest „czołowa osobistość tak zwanej Polskiej Partii Niepodległościowej. Celem tej partii jest utworzenie państwa polskiego, niezależnego zarówno od Rosji, jak i od Niemiec. Pozostaje ona w ścisłym kontakcie z Naczelnym Polskim Komitetem Narodowym w Polsce austriackiej, który utworzył — i jest za nie odpowiedzialny — Legiony Polskie, walczące przeciw Rosji w łączności z armią austro-węgierską. Autor tego memorandum nie może więc być podejrzywany o żywienie złych intencji przynajmniej wobec austriackiego sojusznika Niemiec”³⁷.

Tą „czołową osobistością” mógł być August Zaleski rezydujący w Londynie od marca 1915 roku jako emisariusz polskiego odłamu niepodległościowego; ewentualnie artykuł dostarczono redakcji „Times’a” za jego pośrednictwem. Przybył on do Anglii z Warszawy przez Piotro-

³⁴ PRO, FO 371 2449/171255, s. 117 n. (przekład autora).

³⁵ Zob. przyp. 33, s. 115.

³⁶ Zob. przyp. 34, s. 116; minuta Maurice’a de Bunsena.

³⁷ *German rule in Poland*, „The Times”. Część pierwsza — *Exploitation and starvation. A year of misery* 25 listopada 1915; część druga: *Ruining industry. Pressure on skilled labour*, 26 listopada; część trzecia: *Speculation and taxation. Grinding measures*, 27 listopada. Zob. przyp. 34, s. 119—121.

gród, ale swą misję wypełniał w porozumieniu z Józefem Piłsudskim i za cichym przyzwoleniem rządu brytyjskiego.

Interesujące jest rozumowanie urzędnika FO. De Bunsen zinterpretował informacje uzyskane w rozmowie z Hooverem w ten sposób, że tamten pozostaje pod naciskiem Niemców, chcących zapewne zmniejszyć ciężar zaopatrzenia w żywność ludności ziem polskich. Cały więc pomysł z rozszerzeniem akcji CRB na nie byłaby to tylko niemiecka intryga. Konsekwencją tego rozumowania była też odmowna odpowiedź na list Sienkiewicza, wystosowana w imieniu FO nawet bez podpisu Greya.

Nie zabrakło w niej zapewnień, że sekretarz stanu rozumie dogłębnie sytuację ludności Polski pod niemiecką okupacją, że byłby rad, gdyby opłakane warunki jej bytowania uległy złagodzeniu, ale, stwierdzano z ubolewaniem, w aktualnych warunkach i wobec postępowania władz niemieckich w okupowanych regionach rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie mógł zezwolić na przewóz żywności przez Niemcy do Polski. Sprawę tę rozpatrzy on z zadowoleniem „gdy tylko środki zastosowane przez Niemców przestaną działać i kiedy udzielone zostaną gwarancje, że artykuły żywnościowe osiągną miejsce przeznaczenia bezpiecznie i nie zatrzymywane po drodze”³⁸.

W tym czasie bawił w Londynie Roman Dmowski, przybyły wprost z Rosji z myślą o podjęciu na Zachodzie misji w sprawie polskiej. Był u jej początków, więc na razie główny wysiłek wkładał w nawiązanie potrzebnych kontaktów, zwłaszcza w Foreign Office. Spotykał się z Hooverem i zapoznał się z całym złożonym kompleksem spraw składających się na kwestię pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Na odjeźdnym z Londynu 16 grudnia, już siedząc w wagonie kolejowym, wysłał do wysockiego urzędnika FO, Lorda Roberta Cecila, krótki list, w którym prosił o usunięcie przeszkód na drodze przewozu artykułów żywnościowych do Polski i obiecywał, że w Rzymie, dokąd się udawał przez Szwajcarię, prześle memorandum. W liście nie zaznaczono, czego miało dotyczyć, być może właśnie pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Memorial tego rodzaju nie jest znany. Nie wykluczone jednak, że chodziło już o ten, który Dmowski złożył w czasie pobytu w Paryżu ambasadorowi Izwolskiemu (marzec 1916)³⁹.

³⁸ Tamże, s. 123: odpowiedź FO na list Sienkiewicza datowana 1 grudnia 1915

³⁹ PRO, FO 371 2449/193104, s. 149—151. W swej minucie na okładce sprawy Lord Percy napisał: *I take it for granted that if we ever agree to any scheme for Polish Relief — what is improbable — we shall not give any authorisation to import into Poland to move charitable committees without organisation or business knowledge. And I sincerely hope that we shall keep Mr. Dmowski and every other Polish politician out of it.* Nicolson wszakże, który znał Dmowskiego z Petersburga, wołał najwidoczniej nie przesądzać kwestii gdyż od siebie napisał pod powyższym: *Mr. Dmowski is a great influence among the Poles, and stands apart from other Poles* (daty minut — 17 i 18 grudnia 1915). Z tego można wnosić, że ocena Tadeusza Piszczkowskiego, iż „jedyną sprawą, którą [Dmowski podczas tego pobytu w Londynie] na razie poruszył i popchnął, była pomoc dla ofiar wojny w Polsce za pośrednictwem neutralnej jeszcze Ameryki” (tenże, *Anglia a Polska 1914—1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 6), jest raczej pochopna. Co się tyczy stosunku Lorda Percy do Dmowskiego, Piszczkowski przypisuje go oddziaływaniu Zalewskiego (tamże, s. 7). Ostre tarcia między tymi dwoma Polakami, leaderem jednej orientacji polskiej i emisariuszem drugiej zaznaczyły się w 1916 roku i były nie pozbawone dramatycznych momentów, jak aresztowanie Zalewskiego przez Anglików.

Kwestia dostaw żywności i pomocy ratowniczej dla ludności Polski pozostawała aktualna również w 1916 roku. Fiasko zabiegów Komitetu z Vevey, z użyciem takiego asa atutowego jak nazwisko laureata nagrody literackiej Nobla, zostało spowodowane bez wątpienia złą wolą Anglików. Zła wola FO wynikała z uporczywości i determinacji całego społeczeństwa angielskiego, które dążyło do pobicia Niemców z każdą ceną. O takim samym uporze Anglików w czasie drugiej wojny światowej mówi się, także wśród Polaków, z podziwem i wręcz z admiracją.

Z pewnością sama idea rzucenia Niemców na kolana za pomocą głodu pozostawała pobożnym życzeniem. Mieli oni nie tylko własne rolnictwo, ale również kontrolowali duże obszary rolnicze w krajach okupowanych i utrzymywali stosunki handlowe z niektórymi krajami neutralnymi. Ponadto zorganizowali dystrybucję żywności, tak iż mogli długo stawiać opór przeciwnikowi. Anglicy na dnie duszy wyczuwali fałszywość przyjętej linii działania, lecz realizowali ją, nie oglądając się na straty i przeciwwskazania, tym bardziej gdy działo się to kosztem innych.

Jedyny raz, kiedy Anglicy, acz z ubolewaniem, zgodzili się na przekazanie pieniędzy z kolektki kościelnej 21 listopada 1915 r. biskupom w Polsce za pośrednictwem Komitetu z Vevey, poszli na ustępstwo nie dlatego, że liczyli się z Komitetem sienkiewiczowskim i z Alną Tadeusza, nie dlatego, że ugięli się przed autorytetem noblisty, ale ze względu na stanowisko Stolicy Apostolskiej w toczącej się wojnie. Jak bardzo się ono wtedy liczyło świadczy fakt, że FO utworzył, po raz pierwszy w latach wojny, własną misję dyplomatyczną przy Watykanie, niezależną od ambasady w Rzymie. W świetle tego życzliwy stosunek papieża Benedykta XV do pomocy dla ofiar wojny w Polsce i manifestacyjne akcentowanie ze strony Watykanu odrębności, całości i jedności Polski było czymś więcej, niż aktem dobrej woli jego dyplomacji wobec narodu polskiego.